

Dariusz Skórczewski  
Katolicki Uniwersytet Lubelski  
Jana Pawła II  
dareus@kul.pl

## **Pan Samochodzik w terenie, czyli geopoetyczna podszywka pewnej utopii<sup>1</sup>**

### **W czasach, kiedy młodzieź czytała książki...**

Zacząć wypada od prezentacji bohatera, może on bowiem być nieznanym młodszemu części audytorium. Jednym z najbardziej poczytnych cykli literatury dla młodzieży w okresie peerelu były *Przygody Pana Samochodzika* Zbigniewa Nienackiego. Lektura *Księgi strachów, Pana Samochodzika i templariuszy* czy *Zagadek Fromborka* dostarczała czytelnikom inteligentnej rozrywki, połączonej z wiedzą o historii, składając się na jedną z flagowych serii literackich doby komunizmu. W odróżnieniu od dzieł Marksa czy Lenina, wysokie nakłady szły tu w parze z realną cyrkulacją, o czym świadczył choćby stan egzemplarzy bibliotecznych.

Bohaterem cyklu autor uczynił sympatycznego, choć pod względem aparycji raczej przeciętnego, urzędnika państwowego – muzealnika i pracownika ministerstwa kultury, Tomasza NN., zwanego Panem Samochodzikiem z powodu odziedziczonego auta – wprawdzie szkaradnego, jak określał je sam protagonista, bo skonstruowanego w domowych warunkach, za to szybkiego i pływającego. Fabuła poszczególnych części osnuta była wokół sensacyjnych przygód Pana Samochodzika, który zarówno z polecenia przełożonych, jak i w czasie wolnym od pracy angażował się

<sup>1</sup> Skrócona i zmieniona wersja tekstu, który ukaże się pod tytułem *Pan Samochodzik eksploruje, czyli region konsolidowany czy region drenowany?* w pracy zbiorowej *Regionalizm literacki wobec historii i pamięci*, red. E. Rybicka, Z. Chojnowski, Wydawnictwo Universitas.

w tropienie złodziei zabytków, nierzadko z pomocą swoich młodych przyjaciół – harcerzy. Chodziło na ogół o dzieła sztuki, zrabowane podczas II wojny światowej przez hitlerowskich oficerów, a następnie ukryte, którym groziło wywiezienie z Polski i sprzedaż na aukcji za żelazną kurtyną.

Seria czternastu powieści o Panu Samochodziku autorstwa Nienackiego zakończyła się niemal w całości jeszcze przed upadkiem komunizmu. Znalazła jednak w wolnej Polsce pokaźne grono kontynuatorów, z których każdy nie tylko posługuje się własnym stylem, lecz także swoście modyfikuje postać protagonisty, sposób konstruowania fabuły i prowadzenia narracji. Jak się można domyślić, niekoniecznie służy to spójności i innym jakościom artystycznym cyklu, lecz jest to temat na zupełnie inny rodzaj badań. Jedno wydaje się pewne: w perspektywie historii literatury popularnej mamy do czynienia z przypadkiem nietuzinkowym, liczba Panasamochodzиковych sequeli bowiem ośmiokrotnie już przewyższyła liczbę tytułów oryginalnych.

Rezygnuję tu, jak wspominałem, z tropienia implikacji złożonego autorstwa serii. Zawieszam też – możliwą do podjęcia, lecz opartą na innych niż przyjęte tutaj założeniach – lekturę utworów kontynuatorów Nienackiego na tle kariery tego modelu powieści sensacyjnej, który bije dziś w świecie rekordy popularności, a który reprezentuje np. twórczość Dana Browna. Nawet bowiem jeśli uznać zbieżność rozwoju polskiego cyklu z kierunkiem globalnej ewolucji tej odmiany gatunkowej, to jednak wydaje się, że narracjom o nowych przygodach Pana Samochodzika warto, a nawet trzeba, postawić inne pytanie, podyktowane przeobrażeniami w zakresie ich lokalnego, historyczno-politycznego kontekstu: w jakiej mierze powielają one, a w jakiej transformują wzorzec ideologiczny, na którego rusztowaniu rozpięty był świat przedstawiony w prototypach Nienackiego?

### **Pan Samochodzik przed i po Okrągłym Stole**

Oznaki zmiany: politycznej, gospodarczej, kulturowej i cywilizacyjnej są w utworach kontynuatorów skrupulatnie odnotowywane. Postaci korzystają z nowoczesnych technologii, współpracują z zagranicznymi instytucjami, cieszą się z dobrodziejstw obalenia reżimu, jak swoboda podróżowania i nieograniczony dostęp do informacji, a główny protagonista nie jest już członkiem ORMÓ... Listę tę można oczywiście wydłużyć. Jednak to, co najistotniejsze, kryje się pod powierzchnią rekwizytów i atrybutów codzienności – w porządku, który rządzi światem tych powieści niejako od spodu. Otóż jedna z zasad strukturyzujących tego świata odsłania się szczególnie wyraźnie wówczas, gdy przyjrzeć mu się z perspektywy geo-

poetyki. (Mówiąc o geopoetyce, mam na myśli badania nad interakcją między twórczością literacką i praktykami kulturowymi z nią związanymi a przestrzenią geograficzną, ze szczególnym uwzględnieniem tego, co literatura czyni z miejscem<sup>2</sup>). Akcja większości odcinków rozgrywa się bowiem w miejscach, które można w pewien sposób stypologizować. Z analizy porównawczej wynika, że w topologii zarówno oryginalnych, jak i sequelowych części Pana Samochodzika na pierwszy plan wysuwa się niezmiennie jedna, powtarzająca się relacja: stolica–prowincja, którą można opisać jako opozycja: centrum–peryferie.

Proza Nienackiego, z punktu widzenia przestrzeni dla fabularnych zdarzeń eksponująca tzw. Ziemie Odzyskane, czyli zachodnie i północne obszary powojennej Polski, stanowiła w tym aspekcie pochodną pewnego projektu ideologicznego. Dorota Wojda w książce *Polska Szeherezada. Swoje i obce z perspektywy postkolonialnej* zauważyła, nie bez racji, że „Przygody Pana Samochodzika” były

literaturą popularną o charakterze perswazyjnym, która nie tylko utrwałała PRL-owską ideologię, zwłaszcza stereotypy antyniemieckie, ale i miała na celu wzmocnić w świadomości społeczeństwa znaczenie Pomorza, Warmii i Mazur, przyczyniając się do powiązania ich z Polską, a także do upowszechnienia idei regionalizmu, kultury ludowej i ochrony środowiska. Z prozy Nienackiego wyłania się wizja Ziem Odzyskanych jako terytorium niezwykle ważnego strategicznie w propagandzie komunistów, które trzeba było dyskursywnie ukształtować tak, aby stanowiło przestrzeń wykluczenia obcych i podległości PRL-owskiej władzy, dlatego manipulowano wykładnią historii, tradycjami polskości tych ziem i obrazem współczesnych realiów<sup>3</sup>.

Wspomniane przez Wojdę dyskursywne kształtowanie miejsca w celu nadania mu ideologicznej spójności i włączenia go w komunistyczno-narodową narrację nazywam tu utopią. Z tej kategorii także wyprowadzam tezę niniejszego szkicu, która brzmi: opierając powieściową intrygę na wpisanej w nią relacji *centrum—peryferie*, twórca cyklu ustanowił swoistą **zasadę regulatywną**, która obowiązuje w kolejnych jego ogniwach aż do chwili obecnej, a której ambiwalentne, nieoczekiwane implikacje odsoniły się w twórczości kontynuatorów serii. Tym samym schemat ideologiczny, zastosowany przez Nienackiego jako autora prozy dla młodzieży w erze komunistycznej, przeniesiony został do twórczości okresu postkomunizmu,

<sup>2</sup> Zob. E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeni i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014. Zob. także: *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektywy*, red. M. Mikołajczak, E. Rybicka, Kraków 2012.

<sup>3</sup> D. Wojda, *PRL-owska wizja Ziem Odzyskanych w „Przygodach Pana Samochodzika” Zbigniewa Nienackiego*, w: *taż, Polska Szeherezada. Swoje i obce z perspektywy postkolonialnej*, Kraków 2015, s. 355–356.

dwuznacznie podtrzymując rezultaty niepożądaney i skompromitowanej utopii. Co to za schemat?

### **Wielki literacki recykling, czyli stolica versus prowincja**

Powieści Nienackiego oparte były na jednej, wielokrotnie przetwarzanej kliszy fabularnej: do jednego ze zubożonych w wyniku rabunkowej polityki okupanta (wówczas wolno było oczywiście oficjalnie mówić i pisać tylko o jednym okupancie) zakątków Polski przybywa z Warszawy ministerialny detektyw-muzealnik w poszukiwaniu ukrytego tam zabytku, którego zdobyciem zdążyła się już zainteresować „konkurencja”, reprezentowana przez zagranicznych kolekcjonerów, handlarzy antykami lub potomków niemieckich żołnierzy i ich polskich pomagierów. Na drodze do celu piętrzą się rozmaite trudności, niemniej jednak pełne determinacji, sprytu i pomysłowości działania Pana Samochodzika – osobliwej peerelowskiej inkarnacji Herculesa Poirota w wersji dla młodzieży – zwieńczone zostają sukcesem, a nieuczciwych rywali spotyka zasłużona kara. Rozwiązanie zagadki wprowadza sprawiedliwość, zarówno moralną, jak i dziejową: wrogowie ludowej Polski zostają zdemaskowani i poddani dyscyplinującemu działaniu prawa, a zagrabione bądź zaginione skarby przeszłości – ocalone i przywrócone prawowitemu właścicielowi, którym z reguły jest państwo.

Eksponowany przez Nienackiego związek tzw. Ziemi Odzyskanych z Macierzą stał się głównym zwornikiem między powieściowymi „zmiennymi” (akcją, przestrzenią i drugoplanowymi postaciami) a „stałą”, tj. ideologicznym obrazem świata. W schemacie tym oddalona od stolicy prowincja włączona była w porządek symboliczny, który miał legitymizować porządek państwowy – porządek władzy, sprawowanej symbiotycznie przez stołeczne centrum nad wdzięczną mu za to, bo stabilizującą się i dzięki temu normalizującą, resztą kraju. Schemat taki zarazem wykluczał, neutralizował bądź przechwytywał na rzecz centrum wszelkie dążenia autonomizujące, które w końcu lat osiemdziesiątych XX wieku, wraz z tzw. literaturą „małych ojczyzn”, zaczęły wydostawać się z cienia. Dlatego np. harcerze, dość regularnie angażowani w powieściach autora *Wyspy złoczyńców* w regionalne przedsięwzięcia w rodzaju akcji letnich (np. „Frombork 1001” w *Zagadkach Fromborka*), swoimi działaniami raczej związują „odzyskaną” peryferię z państwowym centrum, niż ją w jej autonomii konsolidują, uczestnicząc tym samym w budowaniu narracji o jednej, homogenicznej i skutecznie scentralizowanej Polsce.

Analiza sposobu przedstawiania przez Nienackiego stosunków pomiędzy regionami a stolicą prowadzi do wniosku, który okaże się istotny dla

dalszych rozważań: powieści inicjatora serii o przygodach Pana Samochodzika to narracje **o niwelowaniu lokalnej różnorodności i odrębności, o nadrzędnej pozycji centrum wobec peryferii**. To, że czytelnicy – nie tylko młodzi – namiętnie oddawali się ich lekturze, z wypiekami na twarzy śledząc perypetie ulubionego bohatera, dowodzi tyleż nieprzygotowania do odbioru w trybie kontrhegemonicznym, czyli do lektury „pod włos”, co zręcznego kamuflażu, by nie rzec: pacyfikacji treści ideologicznych środkami literackimi: wartką akcją i dobrze skonstruowanymi, wyrazistymi postaciami. W świecie tym obowiązywała etyka waloryzująca centrum i transferująca zasady obowiązujące w centrum na peryferie. To w imię tej etyki podejrzane postaci lokalnych złodziejasków i ich pomocników spotykała zasłużona kara, premiowano zaś tych, którzy – przewyciężając regionalne partykularyzmy – współdziałali w symbolicznym odzyskaniu utraconych pamiątek przeszłości: skarbu narodowego, nie zaś lokalnego.

Jak przedstawiają się dalsze losy polskich prowincji w Panasamochodzиковych sequelach po 1989 roku? Można by przecież oczekiwać – niezależnie od opinii na temat autentyczności, głębokości oraz skali ówczesnego przełomu – że zdjęcie ideologicznego kagańca, wespół z koniunkturą na literackie „małe ojczyzny”, decentralizacją życia kulturalnego i gospodarczego oraz innymi zmianami społecznymi przyniesie rezultat w postaci odwrócenia dotychczasowego wektora, a więc wzmocnienia pozycji peryferii kosztem centrum, a może nawet – w ogóle zniesienia centrum. Czy tak istotnie się stało?

Pomimo śmierci swego twórcy (1994) zapoczątkowana przez niego seria rozwija się nieprzerwanie do chwili obecnej. Jej autorzy zaś, prześcigając się w pomysłach na intrygujące fabuły i atrakcyjne artefakty, zachowują się tak, jakby uczestniczyli w swego rodzaju „wyścigu po region”. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem bez precedensu w naszym piśmiennictwie: w tempie sześciu tytułów rocznie, wychodzących spod pióra różnych autorów, od blisko dwudziestu lat Wydawnictwo „Warmia” w Olsztynie regularnie zaopatruje rynek książki dla młodej publiczności w pozycje, których akcja ulokowana zostaje w coraz to innym zakątku Polski. Nie ma miejscowości, nie ma krainy geograficznej, która nie chciałaby zostać odwiedzona przez Pana Samochodzika! Można powiedzieć, że również w tym segmencie literatury popularnej zapanowała małoojczyźniana prosperita, otwierająca perspektywy przed najbardziej peryferyjnymi miejscami na mapie naszego kraju. W przekonaniu tym utwierdza już lektura samych tytułów: *Karolinka z Gogolina*, *Jacht ze Sztynortu*, *Zamek w Głogówku*, *Ciechocińska Macewa*,

*Dwór Artusa w Toruniu, Pałac w Samostrzeli* – a to przecież zaledwie powieści z minionych dwu lat! Za sprawą przygód głównego bohatera serii trwa więc pochód regionów przez naszą literaturę, przynajmniej tę o szerokim adresie czytelniczym. Popularyzatorskiego znaczenia tego marszu nie sposób przecenić. Czy jednak popularyzacja ta jest całkiem niewinna? Czy nie kryje w sobie problematycznej dwuznaczności?

Pytania te można sformułować inaczej: czy przesłanie poszczególnych ogniw cyklu jest zsynchronizowane z tym, co odsłaniają one dzięki narzędziom geopoetyki? Czy narracje o terenowych eksploracjach detektywa-muzealnika, zakończonych symbolicznym zaprowadzeniem przez niego „sprawiedliwości dziejowej”, są spójne z przekazem, płynącym z poziomu implikowanej w nich „geografii wyobrażonej” regionu?

### Reżim profesjonalnej wiedzy

Bohater nowych odcinków *Przygód Pana Samochodzika*, jako gwarant skuteczności i sukcesu działań reindykacyjnych, nie tylko stanowi przedłużenie prototypu, ale też wydatnie eksponuje te wszystkie męskie cechy, których pierwowzór Nienackiego był pozbawiony. Paweł Daniec – bo tak nazywa się protagonista po przejściu *upgrade’u* – w odróżnieniu od swego peerelowskiego poprzednika, nie jest wyciągniętym zza biurka judoką-samoukiem, a byłym komandosem, który dzięki znajomości sztuk walki i nowoczesnych technologii umie wydostać się z każdych opałów. Jednak profil ten, zaczerpnięty z amerykańskiego kina akcji, uzupełniony zostaje o erudycję i racjonalność, „odziedziczone” po Tomaszu NN razem z kultowym wehikułem i permanentną słabością do płci przeciwnej. Mamy więc do czynienia z kulturową transformacją wzorca osobowego, zachowującą jednak – istotny z punktu widzenia naszej problematyki – składnik. Określam go jako reżim profesjonalnej wiedzy.

W powieściach Nienackiego przybywający ze stolicy ekspert dysponował znajomością miejsc oraz zdarzeń, która pozwalała mu wmontować lokalne narracje historyczne w obiektywizujący porządek wielkiej narracji państwowej. Dokonywało się to poprzez dyskursywne podporządkowanie owych lokalnych narracji porządkowi wynikającemu z geopolityki, a opartemu na sowiecko-marksistowskiej interpretacji dziejów. W narracji tej zarówno umundurowany lub cywilny funkcjonariusz terenowej władzy, sołtys i restaurator, jak i „funkcjonariusz”, antagonistycznej przecież w sensie ideologicznym, władzy duchowej – proboszcz, wikary – pełnili identyczną funkcję „pomocników” (w rozumieniu Proppowskim), Polacy zaś otoczeni byli przyjaznymi sojusznikami z bratnich krajów.

Pomimo reorientacji geopolitycznej, jaka nastąpiła po roku 1989, w narracjach kontynuatorów cyklu niewiele się w tym zakresie zmieniło. Pan Samochodzik wciąż jest tym, kto „wie lepiej”, a zatem kto wyposażony jest w najwyższy z możliwych autorytetów, legitymizujących dominację centrum nad peryferiami. Nie tylko do perfekcji opanował detale z zakresu historiografii i historii sztuki (a jeśli wiedzy tej nie wyniósł ze studiów, zawsze pod ręką ma biblioteczkę, której zawartość potrafi przyswoić w ciągu nocy spędzonej w hotelowym pokoju), lecz także umie ten zasób wykorzystać w konfrontacji ze światem przestępczym, jak również ku pożytkowi lokalnych mieszkańców. Jako przybysz ze stołecznej metropolii odślania tym ostatnim tajemnice ich własnego otoczenia, interpretuje – za pomocą posiadanej wiedzy – ich codzienność, opanowuje chaos wynikający z ich niekompetencji, dyletantyzmu i uprzedzeń, które zwalcza, wnosząc „kaganek oświaty” do prowincjonalnego „zaścianka”. Wszystko to odbywa się, oczywiście, z zachowaniem decorum, przez co przedstawiony tu proceder zostaje zręcznie zakamuflowany. Na pozór profesjonalna uczość protagonisty służy lokalnej społeczności, wydobyciu z cienia nieznannej przeszłości regionu z jej artefaktami. W istocie staje się instrumentem, utrwalającym przewagę *świadomego* centrum nad *nieświadomą siebie* peryferią. W rezultacie region nie jest wprowadzany do narracji „regionalistycznie”, tzn. podmiotowo, lecz „hegemonicznie”: jego ontologia jest funkcją wiedzy stołecznego eksperta – wiedzy pewnej i niepodważalnej.

Mimo przenoszenia akcji do coraz to innych miejsc, reprezentacją lokalnego *locus* w poszczególnych odcinkach serii wciąż zatem rządzi centralna *encyklopedia*, nie zaś regionalna *koine* – uniwersalny, horyzontalny język regionów, za pomocą którego prowincja może zakomunikować samą siebie z pominięciem pośrednictwa stolicy. Mamy tu do czynienia z nierozwiązywalnym napięciem między *lokalnym* a *centralnym*, regionem a stolicą, słowem – z dialektyką *peryferie—centrum*, wynikającą z uprzywilejowanej pozycji protagonisty w fabule.

Oś standardowej akcji pojedynczego ogniwa cyklu tworzy stale jeden i ten sam motyw: poszukiwanie ukrytego skarbu. Oś ta zakłada pewną sytuację ramową, w której region *potrzebuje* centrum, bez niego bowiem nie zdoła sobie poradzić z zaistniałym kryzysem: nastawianiem obcego Innego na posiadane (nawet jeśli nadal ukryte) precjoza. Rozeznawszy się w niej, region ów „wzywa na pomoc” stołecznego eksperta, pozycjonując tym samym siebie jako bezradną peryferię i tę swoją peryferyjność eksponując. Z drugiej strony, także centrum *potrzebuje* regionu – do tego, by uzyskać z jego strony ontologiczne wsparcie, które potwierdzi sensowność jego, cen-

trum, istnienia i pozwoli mu jako centrum zademonstrować swą centralną, hegemoniczną wobec peryferii, pozycję. Mamy tu więc w pewnym sensie sytuację pasożyta i żywiciela, przypominającą tę opisaną w słynnym eseju Josepha Hillisa Millera<sup>4</sup>. Z każdą kolejną fabułą centrum jest *bardziej* centrum, a prowincja – *bardziej* prowincją. Ten binarny schemat ideologiczny, leżący u podwalin świata przedstawionego serii, podtrzymuje panujący w tym świecie podział, który pozostaje warunkiem *sine qua non* kontynuacji cyklu i któremu nic nie może zagrozić. Jeśli zaś pojawia się zagrożenie, fabuła *sama* ów destrukcyjny czynnik eliminuje, przywracając porządek i tym samym „udrażniając” kanał seryjności dzieła.

### Ideologiczna funkcja regionu

Zarówno w powieściach Nienackiego, jak i kontynuatorów region ukazany jest konsekwentnie przez potrójny pryzmat: miejsca, działań oraz postaci. Przyjrzyjmy się pokrótce wnioskom, jakie nasuwają się z analizy każdego z tych trzech wykładników Panasamochodzickowej geopoetyki.

#### Miejsca

Poziom ten, najbardziej oczywisty, jest konstytutywny dla prezentacji regionu, a odpowiada wyróżnionej w klasycznym szkicu Janusza Sławińskiego scenerii<sup>5</sup>. Oto bohater udaje się zazwyczaj w urokliwe, a przy tym kryjące w swych przyrodniczo-architektonicznych plenerach sensacyjną zagadkę historyczno-muzealną, miejsce. Miejsce to, nawet jeśli chwilowo jest niechcianym zesłaniem, kolidującym z zaplanowanym gdzie indziej wakacyjnym wypoczynkiem, to w końcu odsłania swą podwójną atrakcyjność: jako przestrzeń, w której rozwinie się intryga, i jako sceneria przelotnego romansu (o czym nieco więcej za chwilę). Mamy więc na tym poziomie do czynienia z transformacją w obrębie aksjologii: obojętny lub negatywny początkowo *locus* podlega dodatniej waloryzacji. Zmiana ta jednak cechuje się dwuznacznością. Odwrócenie wektora wartości regionu w toku rozwoju fabuły dokonuje się bowiem pod wpływem wspomnianej epistemologicznej „wyższości” protagonisty, wyposażonego w wiedzę i autorytet instytucjonalny, nie zaś w rezultacie suwerennej i aksjologicznie wartościowej ontologii peryferii „samej w sobie”.

<sup>4</sup> J. Hillis Miller, *Krytyk jako żywiciel i pasożyt*, tłum. G. Borkowska, „Pamiętnik Literacki” 1986, nr 2, s. 285–295.

<sup>5</sup> Zob. J. Sławiński, *Przestrzeń w literaturze: elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości*, [w:] tenże, *Próby teoretycznoliterackie*, Warszawa 1992, s. 171–188.



### *Działania*

Na drugim z wymienionych poziomów, nawiązującym w jakiejś mierze do Proppowskich „funkcji”<sup>6</sup>, odsłaniają się, początkowo niejasne i/lub podejrzane, zachowania i działania, podejmowane w lokalnej scenerii i wypływające od lokalnych aktorów. Dwuznaczność owych „funkcji” jest pochodną dwojakiego autoramentu drugoplanowych postaci, które je realizują. Są bowiem wśród nich, po pierwsze, antagoniści głównego bohatera i wrogowie reprezentowanej przez niego „sprawy” (odzyskania zrabowanych bądź zaginionych zabytkowych przedmiotów): miejscowe cwaniaczki, pijacy, obiboki i rzezimieszki, których naiwność oraz chciwość wykorzystywane są przez „większych graczy” spoza regionu (zagranicznych mocodawców i/lub ich polskich kolaborantów lub zastępców). Są wśród nich także, po drugie, postaci, które prędzej czy później okazują się „sprzymierzeńcami” lub „donatorami”. Ta druga grupa – co z punktu widzenia tej analizy wydaje się szczególnie interesujące – rekrutuje się zwykle spośród ideowych, często młodych, mieszkańców prowincjonalnych miasteczek i wiosek. Podejmują oni rozmaite działania „marketingowe” na rzecz swojej „małej ojczyzny”: legalnymi, a nawet półlegalnymi środkami starają się zaprowadzić w okolicy spokój, dbając o dobre imię regionu; strzegą na ochotnika jego zabytków i przyrody; propagują lokalne atrakcje turystyczne, okazują się bezcennym źródłem informacji o przeszłości miejsca, kopalnią anegdot itp. Na tym poziomie daje też o sobie znać dydaktyzm tych powieści, o zróżnicowanym zresztą nateżeniu i eksplicytności.

### *Postaci*

To, co rozgrywa się na poziomie trzecim – literackiej personologii – oddziałuje na semantykę miejsc peryferyjnych w sposób bodaj najsilniejszy, a z pewnością najbardziej wyrachowany, jeśli rozpatrywać rzecz z punktu widzenia ideologicznej funkcji regionu. Postać literacka bowiem, w stopniu znacznie wyższym niż sceneria czy podejmowane w jej obrębie działania, ma zdolność emocjonalnego „związania” odbiorcy, tzn. zdobycia jego sympatii, względnie wzbudzenia awersji.

Garnitur drugoplanowych bohaterów „Przygód Pana Samochodzika” tworzą postaci, wśród których zdecydowanie wyróżniają się dwie kategorie: miejscowe piękne kobiety i rozmaici miejscowi dziwacy, „ekscytrycy”, „odmieńcy”. Ta druga grupa prezentuje wcale bogatą i pomysłową galerię

<sup>6</sup> Zob. W. Propp, *Morfologia bajki*, tłum., oprac. S. Balbus, „Pamiętnik Literacki” 1968, nr 4, s. 203–242.

typów o rozmaitych przejawach i natężeniu „oryginalności”, które występują w fabule w funkcji swoistego „kolorytu lokalnego”. Ich charakterystykę trzeba jednak odłożyć na inną okazję, ważniejsze bowiem dla podjętego tu problemu są niewiasty. To wymowne, że zbiór „tubylczych” kobiet, z którymi styka się podczas swych misji protagonista, jest znacznie uboższy w odmiany i kreacje. Kontynuatorzy nie wykraczają pod tym względem na ogół poza stereotypowe opisy kobiecej urody, ściśle zresztą przylegające do kanonu seksapilu, ustanowionego przed laty przez twórcę serii. Naturalnie, wiele się w kwestii kobiecego wyglądu od czasów Nienackiego zmieniło: ubiór, kanon(y) cielesnego piękna. Jednak w zakresie metod i środków deskrypcji narracje autorów kolejnych ogniw cyklu pozostają zastanawiająco konserwatywne, tak jakby debaty na temat kulturowej reprezentacji płci ominęły ten obszar twórczości. W rezultacie wielobarwnemu korowodowi jednostkowych męskich „oryginałów” przeciwstawiona zostaje dość statyczna ekspozycja niezbyt zróżnicowanych przedstawicielek płci niewieściej, opisywanych wedle jednolitego, opartego na męskim spojrzeniu, szablonu. Oto na przykład recepcjonistka hotelowa Ewa przedstawiona zostaje jako

Blondynka [...] bardzo ładna. Miała w sobie dużo dziewczęcego uroku, śliczne dołeczki w policzkach, piękne i łagodne rysy twarzy. Jej usta jakby same układały się do uśmiechu. Burzę jasnych, kręcących się włosów spinała w kucyk, ale pojedyncze, niesforne loki opadały na policzki<sup>7</sup>.

Wyglądała przepięknie, kiedy jej jasne włosy łagodnie falowały na wietrze. Ubrana w białą koszulę [sic!] wpuszczoną w wąskie dżinsy stała obok zastawionego stołu<sup>8</sup>.

Wśród przypadkowo poznanych kobiet zdarzają się też hybrydy tożsamościowe – znak, że i do popularnego segmentu literatury przedostały się echa zmiany koncepcji podmiotu:

Była to ciemnoskóra dziewczyna. Czarne jak heban włosy miała spięte w kucyk. [...] Miała to samo spojrzenie jak ta tajemnicza postać z mojego snu. [...] Patrzyłem na nią próbując zgadnąć, jakiej domieszki krwi miała najwięcej. Doszedłem do wniosku, że była owocem polsko-arabskiego małżeństwa. Miała około dwudziestu pięciu lat, pięknie zaokrąglone kształty, a jednocześnie niezwykle zgrabną figurę. Jej oczy oprócz niezwykle intensywnego koloru, który mógł być przecież efektem zastosowania odpowiednich szkieł kontaktowych, miały jakąś trudną do opisanania moc<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> S. Miernicki, *Zamek w Baranowie Sandomierskim*, Olsztyn [2007], s. 39.

<sup>8</sup> Tamże, s. 53.

<sup>9</sup> Tamże, s. 21.

Młoda archeolożka na podlaskich wykopaliskach również przepuszczona zostaje przez stereotypizujący filtr męskich oczu:

Odwróciłem się i na tle rozświetlonego słońcem okna, zobaczyłem twarz Barbary okoloną złocistą falą włosów. Wyglądała pięknie, jej smukłą sylwetkę podkreślała elegancka, letnia, biała sukienka w drobne, czerwone groszki<sup>10</sup>.

W zielonym, dopasowanym kostiumie, z rozpuszczonymi włosami prezentowała się oszałamiająco<sup>11</sup>.

Należy uczciwie zaznaczyć, że nie wszystkie spotykane przez bohatera kobiety to stałe mieszkanki regionu<sup>12</sup>. Niektóre z nich są tylko tymczasowo związane z miejscem akcji. Różnica ta nie wpływa jednak w zasadniczy sposób na ich symboliczną rolę, ta bowiem wynika raczej z ich aktualnego niż przedfabularnego, „biograficznego”, umocowania. Jawią się nam one jako kobiety „stamtąd”, *tam* bowiem zostały poznane, z *tamtym miejscem* wiąże się ich powieściowa egzystencja i w *jego* scenerii rozwija się ich funkcja w stosunku do protagonisty, kluczowa dla omawianej tu problematyki.

### ***Libido dominandi, czyli region jest... kobietą***

Panasamochodzikowe narracje oferują, jak widać, raczej uproszczone portrety psychologiczne prowincjuszek, mieszanek peryferii z urodzenia bądź z wyboru: rozmaitych Ew, Kaś, Małgorzat, Agnieszek i Irenek – na co dzień recepcjonistek, nauczycielek, sprzedawczyń, kelnerek, sekretarek, które łączy to, że wszystkie wdychają za miłością. Wszystkie też *należą* do *locus*, w którym przyszło im zamieszkiwać, są w nim w jakiejś mierze zakorzenione – w odróżnieniu od głównego bohatera, który pozostaje egzystencjalnie i emocjonalnie niezwiązany z żadnym z miejsc, cieszy się komfortem swego rodzaju eksterytorialności, dzięki czemu korzysta z możliwości swobodnego przemieszczania się (w granicach wytyczonych służbowym obowiązkiem). Pozycja w fabule i interakcje z pozostałymi postaciami czynią go *par excellence* mężczyzną, figurą o mocnym znamieniu *libido dominandi*, ukonstytuowaną poprzez symboliczną dominację nad innymi męż-

<sup>10</sup> K. Zagórski, *Kuyszyńskie klejnoty*, Olsztyn [2006], s. 52.

<sup>11</sup> Tamże, s. 126.

<sup>12</sup> Pomijam tu inną grupę: niezmiennie piękne i niebezpieczne, przyjezdne konkurentki protagonisty. Zaznaczę tylko, że choć ich związek z regionem jest przygodny i ma naturę czysto pragmatyczną, pod względem konstrukcji charakterologicznej i postaciowania nie odbiegają one zanadto od stereotypowych ujęć pozostałych kobiet w powieściach cyklu.

czyznami (chłopcami oraz dojrzałymi konkurentami) i nad kobietami<sup>13</sup>. Do niego należy inicjatywa, zarówno w sferze epistemologii, jak i erotyki; nawet jeśli ulega afektowi, utrata kontroli z jego strony jest tylko chwilowa. To on jest ośrodkiem spojrzenia, przez którego filtr patrzymy na zalotne lub cnotliwe prowincjuszki, zabiegające o jego względy bądź będące obiektem jego zabiegów, i spojrzeniem tym sprawuje władzę symboliczną nad przedstawicielkami przeciwnej płci, a za ich pośrednictwem – nad regionem, którego są one metonimią. To wreszcie protagonista, zdobywszy ich sympatię, opuszcza je – tak jak pozostawia miejsce, z którym są związane, by powrócić z peryferii do symbolicznego centrum, gdzie będzie szykował się do kolejnej przygody, muzealnej i – erotycznej.

Dwuznaczność tego rozkładu ról staje się oczywista, gdy uwzględnić jego geopoetyczne implikacje. Stosunek tytułowego bohatera serii do miejscowych kobiet proponuję postrzegać jako symptom jego postawy wobec regionu, zsynchronizowanej z mechanizmem generowania fabuł kolejnych odcinków. Troska o detal, skrupulatne encyklopedyczne opisy – wszystko to wskazuje na pieczołowitą dbałość o realia, którą można by zinterpretować jako dążenie do upodmiotowienia regionu, do nadania mu suwerenności, symetrycznego względem centrum, statusu. Można by, gdyby nie owa podwójna hegemonia protagonisty: w planie *cognitio* i *libido*. Z obu tych źródeł bowiem płyną impulsy, odbierające peryferii szansę na sprawczość. Rozwiązanie stosunku Pana Samochodzika do regionu jest zawsze osadzone w podziale ról płciowych. To stosunek mężczyzny do opuszczanej kobiety, z którą mile spędzona przygoda nie może rozciągnąć się na resztę życia wskutek zewnętrznych ograniczeń. Ograniczenia te mają przede wszystkim charakter wewnątrzfabularny: wynikają z racjonalnego porządku egzystencji, a także z porządku gatunku oraz seryjności – rozpoczęcie stadła małżeńskiego implikowałoby zmianę konwencji, a więc konieczność deschematyzacji fabuły, na co żaden z autorów nie chciał dotąd się zdecydować. Brak zerwania w tym zakresie wydaje się zrozumiałe w sytuacji nieposiadania „pełnych praw” do bohatera przejętej po Nienackim schedy. Niesie to jednak ze sobą ważne konsekwencje. Otóż wydaje się, że mamy do czynienia z wpisana w cykl **koniecznością podtrzymywania *ad infinitum* schematu fabularnego**. W schemacie tym protagonista, rozwiązawszy kolejną zagadkę i odzyskawszy zaginione artefakty, **musi** w epilogu opuścić region i powrócić do swego pierwotnego miejsca oraz stanu sprzed wyprawy, po to, by móc podjąć następną i w niej zrein-

<sup>13</sup> Koncepcję *libido dominandi* zapożyczam od Pierre'a Bourdieu – zob. P. Bourdieu, *Męska dominacja*, tłum. L. Kopiciewicz, Warszawa 2004.

scenizować wątek jeszcze jednego podboju, zarówno miejsca, jak i kobiety, która – pomógłszy mu w odegraniu roli – ponownie zostanie przez niego opuszczona, występując tym samym po raz kolejny w charakterze symbolu i *pars pro toto* porzuconego regionu, który zamieszkuje i którego częścią prawdopodobnie na zawsze pozostanie. Wszystko to zaś dokonuje się po to, by męski bohater, odniósłszy zwycięstwo, podtrzymał hegemoniczną pozycję stolicy wobec wpieryw dowartościowanej, a następnie w figurze kobiety symbolicznie porzuconej, prowincji.

Perspektywa, z jakiej prowadzone są opowieści o przygodach Pana Samochodzika, utrzymana jest zatem całkowicie w granicach „męskiego dyskursu dominacji i interwencji”<sup>14</sup>. **Opowiadany region jest kobietą**, która niczym zdobywane terytorium odsłania się niemal lubieżnie przed protagonistą, zaprasza lub wręcz prowokuje do poznania i penetracji (ileż to razy Paweł Daniec podczas swoich eskapad schodzi w głąb, do rozmaitych podziemi, tuneli, piwnic, studni itp.) – po to, by następnie biernie przystać na porzucenie, kończąc każdą nową znajomość. Emocje związane z erotyczną otoczką relacji (zarysowanej stosownie do wieku założonego odbiorcy), w jaką angażuje się bohater, w kulminacyjnej części akcji zostają przesunięte na działania *stricte* eksploracyjne, które stają się sublimacją popędu, przesłaniając niejako ludzki obiekt pragnień. Zdobycie poszukiwanego skarbu jest zatem nagrodą za nieskonsumowanie związku, co ma, rzecz jasna, swoje fabularne, a także symboliczne implikacje. Peryferia, podobnie jak spotykane w niej młode, piękne i atrakcyjne kobiety, skazana jest na dopełnienie się powieściowej matrycy i zaakceptowanie powrotu bohatera na „z góry ustalone pozycje”. Te zaś zdefiniowane są, odgrywaną przez niego, podwójnie maskulinistyczną rolą: stołecznego eksperta i niepozornego fatyganta. Połączenie obu tych figur w osobie protagonisty pozwala mu swobodnie rozporządzać nie tylko samym sobą, lecz także tymi wszystkimi kobietami, w których zdążył wzbudzić podziw dla swoich umiejętności i wiedzy. Wypełnienie profesjonalnej misji jest jednak stale równoznaczne z zakończeniem rodzącej się relacji, która *via* postaci kobiece rozciąga się także na miejsce. W rezultacie następuje dalsza konsolidacja centrum w jego centralnej roli, peryferia zaś po raz kolejny utrwala swą peryferyjność, straciwszy szansę wyemancypowania się z niej i zajęcia – choćby symbolicznie, w biografii bohatera – miejsca centrum.

Utopia, rozumiana tu jako dyskursywne kształtowanie miejsca w celu nadania mu ideologicznej spójności, trwa więc w najlepsze. Zmieniła się

<sup>14</sup> Sformułowanie to ukuła Mary Louise Pratt – zob. M.L. Pratt, *Imperialne spojrzenie: pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, tłum. E.E. Nowakowska, Kraków 2011, s. 298.

jedynie jej funkcja, jej *telos*. Podczas gdy u Nienackiego, zaprzęgnięta w realizację określonego schematu ideologicznego, sankcjonowała ona komunistyczno-narodową wielką narrację o łączności pomiejskich prowincji ze stołecznym rdzeniem, w twórczości jego literackich spadkobierców służy – w ostatecznej perspektywie – czemuś znacznie skromniejszemu, bądź też czemuś bardziej doniosłemu (to kwestia punktu widzenia), niż podtrzymywaniu schematu ideologicznego. Rozgrywając wciąż ten sam schemat, ustawicznie *reinscenizuje*, performatywnie *odgrywa*, dominację centrum nad peryferią – jednak nie dla samej dominacji, a dla powieściowego *continuum*. Tylko czy wypada wierzyć, że w literaturze, choćby popularnej, możliwe jest skonstruowanie niezawodnego *perpetuum mobile*?

W świetle powyższego wydaje się to wątpliwe, a sukces odniesiony przez ideowych i/lub artystycznych spadkobierców autora *Templariuszy* – dwuznaczny. Odsłonięta bowiem w analizie geopoetyczna utopia skrywa pod sobą inną: utopijną wiarę w możliwość bezkosztowego (czyt. bezkarne) transformowania narracji ufundowanych pierwotnie na kolonialnym porządku świata. Opisane implikacje takiej a nie innej spacji kompozycji świata powieści o nowych przygodach Pana Samochodzika, wraz z wynikającą z niej aksjologią, wskazują na paradoksalny – z postkolonialnego punktu widzenia – wydzźwięk cyklu: niezamierzoną, i zapewne także nieuświadomianą przez autorów, **ciągłość znaczeń z ery podporządkowania**. Potwierdzałoby to, w aspekcie rzadko dotąd eksplorowanym przez literaturoznawców, znaną tezę o trwałości postkolonialnych residuów pomimo formalnego ustania politycznej zależności<sup>15</sup>.

Dariusz Skórczewski

**Mr. Automobile in the Field, or the ‘Geopoetical Inside-out’ of a Certain Utopia**

For several decades, one of the most popular Polish literary series for teenagers has been that of over one hundred novels about Pan Samochodzik (‘Mr. Automobile’), initiated in the 1960s by Zbigniew Nienacki (1929–1994) and continued after 1989 by several authors who emulated and developed Nienacki’s narrative style and plot-making. In many of these novels, of both the communist and post-communist periods, the same pattern is rehearsed in which the protagonist who is an art historian and detective working for the Ministry of Monument Protection, and therefore is permanently based in the capital city, arrives in a remote town of

<sup>15</sup> Zob. D. Skórczewski, *Teoria – literatura – dyskurs. Pejzaż postkolonialny*, Lublin 2013, s. 159.

one of Poland's provinces to prevent a plunder of national heritage and thereby restore order in the periphery. Dwelling on postcolonial theory, cultural geography, and Pierre Bourdieu's concept of *libido dominandi*, the paper offers insights into the post-1989 parts of the series, disclosing the paradoxical implications of such plot structuring for center—periphery relations. The author argues that despite the rediscovery of 'little homelands' and the succeeding interest in regionalism in Polish literature after the demise of communism, the peripheries as presented in *Mr. Automobile* series have failed to regain agency. Rather, they remain stereotyped and silenced, sharing the fate of those of the communist colonial era.

**Keywords:** Polish literary, Zbigniew Nienacki (1929–1994), *Mr. Automobile*, communist colonial era

**Słowa kluczowe:** literatura polska, Zbigniew Nienacki (1929–1994), *Pan Samochodzik*, okres kolonizacji komunistycznej